Seryja II, Tom 2. Sobota, 20-go lutego 1892. Nr. 34.

PRZEDŚWIT

TYGODNIK SPOŁECZNY I POLITYCZNY

WARUNKI PRENUMERATY:

„Przedświt“ kosztuje kwartalnie: w Anglii 2/-, w Niemczech 2 marki, w Austryi 1 złr. 20 cent. we Francyi, Szwajcaryi etc. 2 fr. 40 cts., w Ameryce ½ dolara.
Pojedynczy numer kosztuje 1½ d., pod opaską 2 d., w kopercie 3½ d.

Adres Redakcyi i Administracyi: „DAWN“ 27, Stonor Road. West Kensington — London W.



Z KRAJU I O KRAJU

ZJAZD GALICYJSKIEJ PARTYI ROBOTNICZEJ

Podczas trzech dni (31 Stycznia 1 i 2 Lutego b. r.) w sali ratuszowej we Lwowie obradował pierwszy polski parlament robotniczy a mianowicie zjazd socyjalistów polskich w Galicyi. Delegatów było 47, którzy przybyli z Krakowa, Białej, Cieszyna, Podzamcza, Tarnowa, Nowego Sącza, Czerlan, Borysławia, Kołomyi i Stryja, nie licząc Lwowa samego — z jedenastu zatem miejscowości.

Referentami byli towarzysze Hudec, Kurowski, Daszyński, Obirek, Mańkowski, Diamand oraz Daniluk. Żałujemy, że nie możemy podać tekstu referatów, z których w szczególności zasługuje na uznanie przemówienie tow. Daszyńskiego. Przytaczamy uchwały główniejsze, zasadnicze.

Organizacyja i sprawa stowarzyszeń.

Kongres galicyjskiej partyi socyjalno-demokratycznej, odbyty we Lwowie, w dniach 31 stycznia, 2 i 3 lutego, uchwala :

1⁰). Obowiązkiem partyi jest nieść czynną pomoc towarzyszom, którzy za swe zasady lub zajęcie się sprawami partyjnemi doznali prześladowań. Pisma partyjne wykażą składki na ten cel złożone.

2⁰). Kongres poleca towarzyszom zakładanie stowarzyszeń kształcąco-zapomogowych. Poleca również wypracowanie statutu wzorowego z uwzględnieniem wsparcia podróżnego, odprawy podróżnej i ochrony prawnej — i przeprowadzenie porozumienia ze wszystkiemi istniejącemi już stowarzyszeniami, aby uskuteczniły odnośne zmiany w statutach i zaprowadziły wśród siebie wzajemność co do wsparcia podróżnego.

3⁰). Kongres galicyjskiej partyi socyjalno-demokratycznej poleca towarzyszom starać się o wprowadzenie w życie przymusowych na mocy ustawy przemysłowej organizowanych zgromadzeń towarzyszy, gdzieby takowych nie było, popieranie zaś i wyzyskanie w interesie sprawy robotniczej tam, gdzieby takowe słabo funkcyjonowały.

4⁰). Natomiast kongres w przekonaniu, że przymusowe stowarzyszenia nie są dostateczną bronią w walce emancypacyjnej robotników, poleca towarzyszom we wszystkich miejscowościach zakładanie wolnych stowarzyszeń zawodowych, do których by wchodzili mężczyźni zarówno z kobietami.

5⁰). Kongres wyraża życzenie, aby proletaryjat inteligentny przystąpił do organizacyi zawodowej.

6⁰). Kongres poleca zakładanie dla kobiet wolnych stowarzyszeń zawodowych tylko w tych zawodach, w których pracują przeważnie kobiety.

7⁰). Kongres poleca komitetom redakcyjnym, zakładanie stowarzyszeń politycznych socyjalistycznych.

Taktyka i agitacyja.

Kongres uchwala :

1⁰). Partyja socyjalno-demokratyczna nie wchodzi w związki z żadną istniejącą w kraju partyją polityczną.

2⁰). Poleca się towarzyszom i organizacyjom partyjnym, by, nie wchodząc w żaden ściślejszy związek z warstwą drobnomieszczańską, starali się o jednanie pojedyńczych jednostek z pośród drobnomieszczaństwa, albowiem położenie ekonomiczno-społeczne zbliża drobnomieszczaństwo do proletaryjatu.

3⁰). Poleca się towarzyszom i organicacyjom partyjnym szerzenie i wspieranie ruchu socyjalistycznego wśród proletaryjatu wiejskiego. W ruchu tym partyja daleką jest od popierania drobnej własności i uważa drobną produkcyję, za wsteczną i szkodliwą. Należy więc w agitacyi wśród proletaryjatu wiejskiego zwracać się przeważnie tylko do tych żywiołów włościańskich, którym na utrzymaniu drobnej produkcyi stosunkowo mało zależy i którym ich położenie ekonomiczne umożliwia solidaryzowanie się z nowoczesnym ruchem socyjalistycznym.

4⁰) Jest obowiązkiem towarzyszy i organizacyi partyjnych, starać się usilnie o wzbudzenie i popieranie politycznej walki klasowej, wśród żydów. Partyja uznaje wszelkie inne środki rozwiązania „kwestyi żydowskiej," za obojętne dla niej i widzi w organizowaniu i uświadomieniu politycznem proletaryjatu żydowskiego, jedyną skuteczną drogę do wyzwolenia tegoż proletaryjatu.

5⁰). W zorganizowanej partyi socyjalistycznej nie powinien proletaryjat inteligencyi zajmować stanowiska odrębnego, wynikającego z wrzekomej odrębności tegoż proletaryjatu inteligencyi, jako warstwy społecznej. W sprawie tej partyja stoi na stanowisku uchwał socyjalistycznych międzynarodowych kongresów, jakoteż na stanowisku uchwał studenckiego międzynarodowego kongresu socyjalistycznego w Brukseli, z r. 1891. Każdy towarzysz należy do partyi na równych prawach i na równych obowiązkach.

6⁰). Poleca się towarzyszom i organizacyjom partyjnym, by starały się wśród robotników wykorzenić stare przesądy cechowe i dążyły do zatarcia w ruchu politycznym różnic, jakie istnieją jeszcze między mniej uświadomionymi robotnikami, które są szkodliwymi dla solidarności całego proletaryjatu.

7⁰). Poleca się utworzenie we wschodniej Galicyi osobnego komitetu socyjalistycznego rusko-ukraińskiego, którego zadaniem ma być agitacyja i organizacyja wśród miejskich i wiejskich robotników rusinów.

8). Poleca się komitetom redakcyjnym, za pomocą agitatorów, mężów zaufania i t. d. rozszerzać zasady socyjalistyczne i jednać zwolenników partyi przy wszelkich sposobnościach, jak na zgromadzeniach przy strejkach, zabawach, obchodach we warstwach lub korporacyjach i t. d.

9⁰). W każdej odnośnej miejcowości mają delegaci kongresu złożyć wyczerpujące sprawozdania z przebiegu i uchwał kongresu o ile możności na publicznych zgromadzeniach robotniczych.

10⁰). Poleca się towarzyszom we wszystkich miejscowościach, pilne i regularne dawanie składek na fundusz agitacyjny, pism partyjnych.

11⁰). Poleca się towarzyszom i organizacyjom partyjnym, aby w stowarzyszeniach kształcących postarano się o utworzenie regularnych wykładów, o ustawach państwowych, o popularnej ekonomii politycznej, ażeby wykształcić większą ilość agitatorów. W tym celu należy w stowarzyszeniach biblioteki zaopatrzyć w stosowne książki.

Ustawodawstwo socyjalne.

Ze względu, że wszystkie ustawy socyjalne austryjackie są połowiczne, a przez nieodpowiednie wykonanie wątpliwa wartość ich obniża się prawie do zera ; — z uwagi, że jedynie zupełna swoboda koalicyi, obok ustaw ochronnych, może zapewnić robotnikom polepszenie ich bytu, wyraża kongres żądanie :

1⁰). Przywrócenia prawa swobodnej koalicyi.

2⁰). Zaprowadzenia ubezbieczenia na starość.

3⁰). Rozszerzenia ustaw ochronnych na robotników drobnego przemysłu i rolnych.

4⁰). a) — Powiększenia liczby inspektorów przemysłowych ; b) — powołania na inspektorów, także robotników ; c) — nadania inspektorom prawa ekzekutywy.

Kongres wzywa robotników, ażeby z uzyskanych już praw korzystali i czuwali, ażeby przez wykonanie nie zostały uszczuplane.

* * *

Oprócz tych uchwał zasadniczych jest cały szereg rezolucyj organizacyjnych w kwestyjach praktycznego życia partyi.

O znaczeniu zjazdu mówiliśmy już nieraz. Gmach polskiej partyi socyjalistycznej wznosi się powoli ; dziś ma on podwaliny silne i nic już nie jest w stanie zniszczyć takowych. Od nas zależy wykończenie gmachu. Kolej teraz na inne zabory !

Było do przewidzenia, że „narodowa" reakcyja będzie chciała odwetu za udanie się zjazdu socyjalistycznego. Ich odwet to policyjne szykany. Rozpoczęły się rewizyje ; w czytelni akademickiej we Lwowie policyja rzuciła się z gorączką na egzemplarz „Przedświtu"... Zygmunta Krasińskiego.

W Krakowie na banhofie zaaresztowano towarzysza Ignacego Daszyńskiego, którego oskarżają o wszystkie zbrodnie, wyliczone w § 65 c. k. kodeksu karnego. Jest tam i namawianie do niepłacenia podatków i obraza majestatu — ma się rozumieć. Zbrodnie te miał popełnić Daszyński w... Berlinie, w łamach „Gazety Robotniczej,“ którą jako by miał redagować. W obec fałszywego przedstawienia rzeczy, bo redakcyja „Gazety Robotniczej“ jest w rękach obywateli Kurowskiego i Thiel'a, — trzeba mieć nadzieję, że uwięzienie tow. Daszyńskiego nie potrwa długo.

SOCYJALIZM W NIEMCZECH

NAPISAŁ

Fr. Engels

II.

Wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, może mieć miejsce tylko wtedy, gdy Niemcom zapewniony będzie ich rozwój ekonomiczny i polityczny na drodze pokojowej. Wojna zmieni to wszystko. A wojna może wybuchnąć nie dziś to jutro.

A co znaczy dziś „wojna“, każdy wie! To znaczy: Francyja i Rossyja z jednej strony oraz Niemcy i Austryja a może być i Włochy z drugiej strony. Socyjaliści wszystkich tych krajów wbrew swojej woli usadowieni w szyki zmuszeni byliby walczyć jedni przeciw drugim. Cóż w takim wypadku zrobi niemiecka partyja socyjalno-demokratyczna, cóż się z nią stanie?

Cesarstwo niemieckie jest monarchiją o formach nawpół feodalnych, które ostatecznie uwarunkowane są ekonomicznymi interesami burżuazyi. Monarchia ta — dzięki Bismarkowi — popełniła niezmierne pomyłki. Jej wewnętrzna polityka, zasadzająca się na policyjnych nędznych i drobnych szykanach, niegodnych wielkiego narodu wywołała uczucie pogardy ze strony wszystkich burżuazyjnie-liberalnych krajów; jej zaś polityka zewnętrzna wywołała niedowierzanie a nawet i nienawiść sąsiednich narodów. Przemocą dokonane przyłączenie Alzacyi i Lotaryngii na długi przeciąg czasu zrobiło dla Niemiec, pojednannie się z Francyją niemożebnem, i nie przynosząc żadnej rzeczywistej korzyści, pasowała Rossyję na rozjemcę w Europie. Jest to tak oczywistem, że nazajutrz po Sedanie Rada Jeneralna Międzynarodówki przewidziała dzisiejsze polityczne położenie Europy. W manifescie swym z dnia 9 Sierpnia 1870 roku Rada Jeneralna powiada: „Czyż teutońscy patryjoci naprawdę wmawiają sobie, że upewnią spokój i swobodę, jeżeli Francyję rzucą w objęcia Rossyi? Jeżeli Niemcy, upojeni powodzeniem oręża i rozzuchwaleni zwycięztwem, wskutek intryg dynastycznych popełni rabunek terrytoryjalny na Francyi, wtedy nastąpi jedno z dwojga: albo muszą się Niemcy stać jawnem narzędziem rossyjskiej polityki zaborczej, albo też będą one miały przed sobą nową „wojnę odporną“ — i to nie nowomodną, lokalną wojnę ale wojnę rasową, wojnę przeciw połączonym Słowianom z Romanami“.

Nie ulega wątpliwości: w obec tego państwa niemieckiego i dzisiejsza francuzka Rzeczpospolita przedstawia rewolucyję — rozumie się rewolucyję mieszczańską, ale zawsze rewolucyję. Z chwilą wszakże, gdy ta rzeczypospolita oddaje się pod rozkazy caratu, postać rzeczy się zmienia. Carat rossyjski jest wrogiem wszystkich uarodów na zachodzie, nawet burżuazyi tych narodów. Hordy carskie, wkraczając do Niemiec, przyniosą ze sobą nie swobodę ale niewolę, nie rozwój ale spustoszenie, nie postęp ale rozbestwienie. Idąc ręka w rękę z caratem Francyja nie przynosi niemcom żadnej idei wolnościowej; francuzki jenerał, który by wtedy prawił o niemieckiej respublice byłby wyśmiany przez całą Europę i Amerykę. Francyja zadała by kłam całej swej rewolucyjnej roli historycznej i pozwoliła by bismarkowskiemu cesarstwu być przedstawicelem zachodniego postępu przeciw wschodniemu barbarzyństwu.

Po za oficyjalnemi Niemcami istnieją wszakże Niemcy socyjalistyczne, istnieje partyja, do której należeć będzie blizka już przyszłość. Z chwilą, w której ta partyja przyjdzie do władzy, to nie może ona używać jej ani też utrzymać, jeśli nie poprawi tych niesprawiedliwości, które popełnili jej poprzednicy. Ona przygotuje odbudowanie tak nędznie przez francuzką bnrżuazyję zdradzonej Polski; ona da Szlezwikowi północnemu oraz Alzacyi i Lotaryngii możność swobodnego wypowiedzenia się co do swej przyszłości politycznej. Wszystkie te kwestyje będą zatem rozwiązane łatwo i to w nie dalekiej przyszłości, jeśli tylko Niemcy pozostawione będą samym sobie. Między Fracyją socyjalistyczną a Niemcami socyjalistycznemi żadna alzacko-lotaryngska kwestyja powstać nie może; ona jest odrazu rozwiązana. Idzie tylko o to, by przeczekać jeszcze z jakie dziesięć lat. We Francyi, w Anglii, w Niemczech proletatyjat cały czeka jeszcze swego wyzwolenia: czyż patryjoci alzaccy i lotaryngscy nie mogą czekać? Czyż wskutek ich niecierpliwości cały świat ma być spustoszony i wydany na pastwę knutowi carskiemu? Czyż gra warta takiej stawki?

Jeżeli przyjdzie do wojny, to przedewszystkiem Niemcy a następnie Francyja zostaną jej głównem polem walki; oba te kraje więcej od innych poniosą koszty i spustoszenia wojenne. A nadto wojna ta, od samego początku odznaczy się takiemi zdradami ze strony sojuszników, że nawet dyplomacyja, ten arcy-zdrajca nie będzie w stanie podobnemi się pochwalić. Głównemi zaś ofiarami tych zdrad będą albo Niemcy albo Francyja, albo też i pierwsze i druga jednocześnie. W obec takich przewidywań żaden z tych krajów nie będzie chciał wyzywać otwartej walki. Natomiast Rossyja, geograficznie i ekonomicznie ochroniona od pustoszących skutków całego szeregu porażek, Rossyja, urzędowa Rossyja jedynie może mieć interes swój przy takiej wojnie i dlatego też może wywoływać ją. W każdym jednak razie, jak dziś się ułożyły stosunki polityczne, mamy dziesięć szans przeciwko jednej, że przy pierwszym wystrzale armatnim nad Wrsłą francuzkie armije pójdą w kierunku Renu.

A wtedy Niemcy walczyć będą o swój byt. Jeżeli zwyciężą, to nie będą miały żadnej możności do nowych zaborów; na zachodzie jak i na wschodzie mają one tylko obcokrajowe prowincyje, których już dziś Niemcy posiadają więcej niż dosyć. Jeżeli zaś Niemcy zostaną zwyciężone, zgniecione między młotem francuzkim a kowadłem rossyjskiem, to utracają one na rzecz Rossyi stare Prussy i prowincyje polskie, na rzecz Danii Szlezwik, a na rzecz Francyi cały lewy brzeg Renu. Gdyby nawet Francyja chciała zrzec się polityki zaborczej, to zmusi ją do niej Rossyja. Ta ostatnia bowiem potrzebuje mieć zawsze wieczne jabłko niezgody, przyczynę do bezustannego rozdwojenia między Francyją a Niemcami. Przy zgodnem współżyciu Niemiec z Francyją przodownictwo Rossyi w Europie na zawsze jest skończone. Niemcy zaś rozkawałkowane nie były by w stanie odegrać swej należnej roli w historyi europejskiego rozwoju; doprowadzone do tego stanu rozbicia, jakie spowodował Napoleon po Tylżycie, mogły by się one utrzymać przy życiu tylko przygotowując się do nowej wojny, która by im przywróciła ich narodowe warunki życiowe. Tymczasem Niemcy pozostały by posłusznem narzędziem w rękach caratu, który by się posługiwał niemi — przeciw Francyi.

Cóż by się przy takich warunkach stało z niemiecką partyją socyjalno-demokratyczną? Pewnem jest, że ani car, ani francuzcy republikanie burżuazyjni, ani wreszcie niemiecki rząd nie opuszczą sposobności nadarzającej się dla zduszenia jedynej partyi, która dla wszystkich trzech stanowi „wroga.“ Widziano wszak jak Thiers i Bismark podali sobie ręce na ruinach Paryża komunalnego; dożylibyśmy zatem czasów, w których by car, Constans i Caprivi — albo ich następcy — rzuciliby się w ramiona nad trupem niemieckiego socyjalizmu.

Dziś dzięki nieprzerwanym trzydziestoletnim walkom i ofiarom niemiecka partyja socyjalno-demokratyczna zdobyła sobie stanowisko, jakiego żadna partyja socyjalistyczna nie posiada, — stanowisko, które zapewnia jej objęcie steru politycznych rządów i to wkrótce. Niemcy socyjalistyczne zajmują w międzynarodowym ruchu robotniczym pierwsze, najwięcej zaszczytne, i najbardziej odpowiedzialne miejsce; one też są zobowiązane posterunek ten bronić aż do ostatniej ktopli krwi.

Jeżeli zaiste zwycięztwo Rossyi nad Niemcami oznacza zniszczenie niemieckiego socyjalizmu, jakież w obec tego są obowiązki niemieckich socyjalistów? Czyż mogą oni opuścić bez wystrzału swe stanowisko, za które są odpowiedzialni przed proletaryjatem całego świata?

Przenigdy. W interesie rewolucyi europejskiej socyjaliści europejscy mają obowiązek obronienia wszystkich zdobytych pozycyj, a nie kapitulować zarówno przed wewnętrznym jak i zewnętrznym wrogiem. A obowiązek ten spełnić mogą tylko wtedy, gdy z całych swych sił zwalczać będą Rossyję i jej sojuszników — mniejsza o to, kto jest tym sojusznikiem. Jeżeli respublika francuzka oddaje się na usługi cara i „samodzierżcy wszystkich russów,“ to socyjaliści będą ją zwalczać z bólem w sercu to prawda, ale zwalczać ją będą.

Przeciw cesarstwu niemieckiemu francuzka respublika jest w stanie reprezentować rewolucyję mieszczańską. Ale przeciw respublice Constans'a, Rouvier'a a nawet Clemenceau*), a w szczególności przeciw respublice związanej z caratem rossyjskim, socyjalizm niemiecki reprezentuje bezwątpienia rewolucyję proletaryjacką.

Wojna, która by spowodowała wtargnięcie rossyjan i francuzów do Niemiec, była by dla tych ostatnich walką na śmierć lub życie, walką, w której by mogły utrzymać swój byt narodowy tylko przez użycie środków rewolucyjnych. Dzisiejszy rząd, jeżeli nie będzie zmuszony do tego, z pewnością rewolucyi nie rozpęta. Ale mamy w Niemczech silną partyję, która rząd do tego zmusić może, albo nawet sam rząd zastąpić; partyją tą jest partyja socyjalno-demokratyczna.

---

*) Constans (minister spraw wewnętrznych) i Rouvier (minister finansów), eks-radykali, są przedstawicielami dzisiejszego rządu oportunistycznego. Clemenceau — minister w przyszłości — jest wodzem francuzkich radykałów.

A nie zapomnieliśmy wspaniałego przykładu, który dała Francyja z 1793 roku. Stuletnia rocznica 1793 roku. Jeżeli żądza caratu do zaborów i szowinistyczna gorączka francuzkiej burżuazyi mają wstrzymać dzisiejszy zwycięzki ale pokojowy pochód niemieckich socyjalistów, to ci ostatni — możecie być pewni tego — gotowi są dowieść światu, że dzisiejsi niemieccy proletaryjusze nie zostaną w tyle za francuzkimi sankiulotami z przeszłego stulecia i że 1893 rok bez wstydu stanie obok 1793 roku. A jeżeli wtedy żołdacy pana Costans'a wkroczą na ziemię niemiecką, to będą przywitani słowami Marsylianki :

Co ! te hordy najezdnicze
Miały by dyktować prawa naszej ziemi ?

Jednem słowem : pokój zapewnia niemieckiej socyjalnej demokracyi zwycięztwo za jakie dziesięć lat. Wojna przyniesie jej to zwycięztwo za jakie 2 lub 3 lata, albo też zupełną ruinę i zniszczenie na jakie 15 do 20 lat. W obec tego niemieccy socyjaliści musieliby chyba głowy potracić, gdyby życzyli sobie wojny, przy której wszystko stawiają na kartę, zamiast wyczekiwania pewnego zwycięztwa w czasie pokoju.

Co więcej : żaden socyjalista, bez względu na swą narodowość, nie może chcieć zwycięztwa zarówno dla dzisiejszego rządu niemieckiego jak i dla jrancuzkiej respubliki burżuazyjnej, a tem mniej dla cara, co równoznacznem by było z ujarzmieniem Europy. Dlatego też socyjaliści wszystkich krajów są za utrzymaniem pokoju. Gdyby jednak wojna wybuchnąć miała to pewnem jest tylko to : Wojna ta, w której 15 — 20 milijonów uzbrojonych ludzi będzie roznosić mord i pożogę po Europie, wojna ta musi przynieść albo natychmiastowe zwycięztwo socyjalizmowi, albo też stary porządek tak do góry nogami postawi i tyle nagromadzi ruin, że stare społeczeństwo kapitalistyczne stanie się tembardziej niemożliwe i że rewolucyja, odroczona na jakie 10 — 15 lat, tembardziej zwyciężyć by musiała i to po krótkiej i bardziej gruntownej walce.

* * *

Dotąd artykuł pomieszczony w kalendarzu francuzkim. Pisałem takowy w końcu lata, wtedy gdy szampan z Kronsztadu jeszcze szumiał w głowach francuzkiej burżuazyi, a wielkie manewry, odbyte na polach walki z 1814 roku, między Sekwaną a Marną, doprowadziły zapał patryjotyczny do zenitu. Wtedy Francyja - Francyja wielkich gazet i większości parlamentarnej — była zdolną do zrobienia nadzwyczajnych głupstw na korzyść Rossyi, a ewentualność wojny występowała naprzód sceny. By, wrazie urzeczywistnienia się tej ewentualności, nie powstało w ostatniej chwili nieporozumienia między francuzk'mi a niemieckimi socyjalistami, uważałem za potrzebne wytłómaczyć pierwszym, jakiem, według mego przekonania, koniecznem będzie zachowanie się ostatnich w razie wojny.

Tyczasem silne wędzidło okiełznało rossyjskiego podżegacza do wojny. Z początku dowiedziano się o tem, że nieurodzaj miał miejsce, który każe się spodziewać klęski głodowej. Następnie ujawniło się niepowodzenie pożyczki rossyjskiej, zaciąganej w Paryżu, co równoznacznem jest zupełnemu zniżeniu kredytu państwowego Rossyi. Mówiono wprawdzie o tem, że 400 milijonów marek kilkakrotnie pokrytemi, to jest podpisanemi zostały ; gdy jednak paryzcy bankierzy chcieli narzucić obligi publiczności to wszelkie pokusy chybiały celu. Panowie subskryptorzy musieli się pozbyć swych dobrych papierów, by kupić złe, a masowa ta wyprzedaż papierów wywarła pressyję na wszystkich wielkich giełdach europejskich. Nowe papiery rossyjskie spadły o kilka procent niżej ceny emissyjnej ; — jednem słowem taki wyrodził się kryzys, że rząd rasyjski musiał schować do do kieszeni obligi na 160 milijonów marek, otrzymując 340 zamiast 400 milijonów ! Temsamem rozwiała się jak dym wiadomość zawczasu i tryumfalnie rozgłaszana, jakoby rząd rossyjski chciał nowej pożyczki - tym razem na 800 milijonów. Jasnem było też, że kapitał francuzki nie ma żadnego „patryjotyzmu," natomiast pomimo fanfaronady gazet — bardzo się obawiano wojny.

Od tego czasu nieurodzaj przybrał postać prawdziwej klęski głodowej i to takiej, jakiej w Europie zachodniej nie widzieliśmy w podobnych rozmiarach, ba nawet ani w Indyi, tym kraju klasycznym takich klęsk i nawet ani w dawnej świętej Rossyi, w której jeszcze nie było dróg żelaznych. Zkąd to pochodzi ? Jak wytłomaczyć to zjawisko ?

Wyjaśnienie jest bardzo proste. Rossyjska nędza głodowa nie jest tylko rezultatem nieurodzaju ale jest częścią wielkiej rewolucyi społecznej, którą Rossyja od czasów wojny Krymskiej przebyła. Nieurodzaj tylko przeobraził cierpienia związane z tą rewolucyją w chroniczną chorobę.

Stara Rossyja została na zawsze pochowana w dniu, w którym car Mikołaj, zwątpiwszy w siebie i w starą Rossyję, przyjął truciznę. Na jej ruinach wznosi się Rossyja burżuazyjna.

Początki burżuazyi istniały już wtedy. Po części bankierzy i kupcy, zajmujący się wwozem — w większości swej Niemcy lub rossyjscy Niemcy albo ich potomkowie — w wewnętrznym handlu dorobkiewicze rossyjscy, szcze-

gólnie wzbogaceni kosztem państwa i ludu dzierżawcy okowity, dostawcy wojskowi a przytem i kilku wielkich fabrykantów. Od tego czasu burżuazyja ta, przeważnie przemysłowa była formalnie sztucznie hodowana ogromnemi subwencyjami państwowemi i premijami oraz cłami, powoli doprowadzonemi do ostatnich granic. Niezmierne państwo rossyjskie miało zadowolnić samo siebie w produkcyi i być zupełnie albo prawie zupełnie wolnem od wwozu. W celach zaś już nietylko rozszerzania rynków wewnętrznych ale nadto i możności samodzielnego wytwarzania produktów południowych, zjawia się bezustanne dążenie do zaborów na półwyspie bałkańskim i w Azyi, mając na oku tam Konstantynopol a tu Indyje. Oto jest tajemnica, oto jest ekonomiczna podstawa wśród burżuazyi rossyjskiej grasującej tak silnie żądzy zaborczej, której kierunek zachodnio--południowy nazywa się panslawizmem*).

Z takimi planami przemysłowego rozwoju poddaństwo chłopów nie mogło iść w parze. To też zostało ono zniesione 1861 roku. Ale jak! Pruskie prawodawstwo, które od 1810 do 1851 powoli znosiło poddaństwo, zostało wzięte jako model, z tą różnicą, że w Rossyi chciano załatwić wszystko w ciągu kilku lat. Dlatego też, by złamać opór wielkich właścicieli ziemi i „dusz,“ trzeba im było zrobić daleko większe ustępstwa niż te, które państwo pruskie i jego przekupieni urzędnicy uczynili wielmożnym dziedzicom. A co się tyczy przekupstwa to pruski biurokrata był zawsze niewinnem dzieckiem w porównaniu z czynownikiem rossyjskim. Tak więc doszło do tego, że przy podziale ziemi szlachta dostała lwią część, a mianowicie ziemię, którą włościaństwo przez tyle pokoleń uczyniło płodną, podczas gdy chłopi otrzymali minimalny nadział i to jeszcze położony często w najgorszych pustkowiach. Lasy i pastwiska gminne dostały się w udziale panom ziemskim; włościanin, który chciał z nich użytkować — a bez tego nie mógł się on wszak obejść — zmuszony został uiszczać płacę właścicielowi.

By zrujnować jaknajprędzej zarówno szlachtę jak i chłopów, pierwsza otrzymała odszkodowanie jednorazowe w obligach państwowych, które chłopi mieli uiszczać w długoletnich ratach. Jak łatwo było do przewidzenia szlachta natychmiast przepuściła otrzymane pieniądze, podczas gdy chłop wskutek olbrzymiej na jego stotunki wypłaty odrazu został przerzucony z gospodarstwa naturalnego w gospodarkę pieniężną.

Chłop rossyjski, który dawniej oprócz niewielkich podatków nie miał żadnych płac do uiszczenia, teraz ze zmniejszonego i gorszego nadziału ziemi i utraciwszy bezpłatne drzewo i bezpłatną paszę na ziemiach gminnych, musi nietylko wyżywić się, przezimować swój inwentarz i ulepszyć swą ziemię, ale nadto opłacać większe podatki oraz roczne wykupne i to gotówką. Wpadł on zatem w sytuacyję, w której ani wyżyć ani umrzeć nie może. Na dobitek przybyło mu współzawodnictwo wielkiego przemysłu, które mu odebrało rynek dla jego domowego przemysłu — a domowy przemysł był głównem zródłem pieniężnem dla niezliczonej ilości chłopów rossyjskich — albo też, gdzie wypadek ten nie miał miejsca, przemysł domowy został na łasce kupca, to jest pośrednika, (jak w Saksonii — nakładca, jak w Anglii — sweater'a), co włościan, trudniących się przemysłem domowym zrobiło niewolnikami kapitału. Jednem słowem, kto chce wiedzieć, co zrobiono z chłopem rossyjskim podczas ostatnich 30 lat, ten niechaj przejrzy w pierwszym tomie kapitału Marksa rozdział o utworzeniu rynków wewnętrznych (R. 24. Sekcyja 5).

Spustoszenia które przemiana gospodarki naturalnej w gospodarkę pieniężną, ten główny środek w celu utworzenia wewnętrznego rynku dla kapitału przemysłowego, zrządziła w stosunkach włościan, są świetnie przedstawione przez Boisguillebert'a i Vauban'a, odnośnie do Francyi z czasów Ludwika XIV. Ale to, co miało miejsce w owe czasy, jest tylko igraszką dziecinną w porównaniu z tem, co ma miejsce w Rossyi. Po pierwsze rozmiary są trzykroć, czterykroć większe, a powtóre rewolucyja w warunkach wytwórczych, w interesie których zmiany te narzucono włościanom, jest bardziej decydującą. Włościanin francuzki powoli wciągnięty został w dziedzinę manufaktury (rękodzielnictwa); rossyjski zaś włościanin przez jedną noc wtrącony został w wir wielkiego przemysłu. Jeżeli wielkie rękodzielnictwo (manufaktura) napadło na chłopów z samopałami, to wielki przemysł fabryczny przypuścił szturm z bronią palną.

Oto jakiem było położenie, gdy nieurodzaj z 1891 jednem uderzeniem uwidocznił przewrót i jego skutki, które już przet laty miały miejsce, ale które były niewidzialnemi dla filistra europejskiego. Położenie to było właśnie takiem, że pierwszy nieurodzaj musiał zostać narodowym kryzysem. A kryzys nastąpił taki, którego lata całe nie uśmierzą. W obec takiej klęski głodowej każdy rząd jest bezsilnym, a w szczególności rząd rossyjski, który swoich urzędników wyraźnie na złodziejstwach wydresował. Stare obyczaje komunistyczne i urządzenia rossyjskich chłopów po części podkopane zostały

---

*) Z pewną dumą zaznaczamy tu, że słowa te Engelsa dają słuszność niektórym poglądom, kilkakrotnie przez nas wypowiedzianym.

przez rozwój ekonomiczny od 1861 roku a po części zostały systematycznie zniszczone przez rząd. Stara gmina komunistyczna rozpadła się albo znajduje się w upadku ale w tym samym czasie, w którym pojedyńczy włościanie stawiani są na nogi samodzielnie, odbierają im grunt pod nogami. I dziwić się temu, że oziminy zasiano tylko wyjątkownie, a tam, gdzie zasiane zostały, zginęły od złego powietrza. I dziwić się, że główne narzędzie chłopa, bydło robocze, nie miało dla siebie pokarmu i że zatem musiało być zjedzone przez właściciela? I dziwić się temu, że chłop rzuca rolę i chałupę swą, uciekając do miasta, gdzie napróżno szuka roboty ale dokąd na pewno przynosi ze sobą tyfus głodowy.

Jednem słowem: nie jesteśmy świadkami chwilowej klęski głodowej, ale olbrzymiego kryzysu, przygotowanego przez dlugoletnią cichą rewolucyję ekonomiczną, i zaostrzonego przez nieurodzaj. Kryzys ten przyjmuje znów formy chronicznej choroby i zagraża długoletniem trwaniem. Ekonomicznie przyspiesza on rozwiązanie starej komunistycznej gminy włościańskiej, — wzbogacenie kułaków i przeobrażenie ich w wielkich właścicieli ziemskich, — jednem słowem przejście własności dworskiej i chłopskiej w ręce nowej burżuazyi.

Dla Europy znaczy to na tymczasem pokój. Rossyjskie podżeganie do wojny sparaliżowanem zostało na długie lata. Zamiast tego, by miljony żołnierzy ginęły na polu bitwy, miljony chłopów rossyjskich giną z głodu. Co z tego wyniknie dla despotyzmu rossyjskiego — zobaczymy!

SOCYJALIŚCI POLSCY
w sojuszu z rewolucyjonistami w Rossyi

(dokończenie)

W 1883 roku polacy podali projekt sojuszu, biorąc w rachubę pewne separatystyczne dążności „Południa“ oraz obudzoną tendencyję decentralistyczną. Projekt sojuszu przewidywał, że w Rossyi będą trzy większe ogniska życia rewolucyjnego: Ukraina i południowa Rossyja, Moskwa, oraz Petersburg. Polscy socyjaliści obejmowali swą siecią organizacyjną i Litwę. W ten sposób w państwie rossyjskiem miały być 4 oknisga rewolucyjne, z których każde cieszyć się miało samodzielnością, stosownie do swych życzeń a przedewszystkiem stosownie do historycznych i kulturnych warunków. Jakc łącznia organizacyjna miał być „Komitet wykonawczy,“ specyjalny kierownik walki terrorystycznej, złożony z delegatów wszystkich czterech ognisk rewolucyjnych. Projekt ten, który wyszedł z obozu polskiego i który miał zupełne poparcie wśród „Młodej Narodnoj Woli,“ został później odrzucony i przez polskich socyjalistów dla względów, które niżej przedstawimy.

Ze strony Rossyjan wystąpiono z innym projektem:

a) „Narodnaja Wolja“ zachowuje niejako dyrektywę w działalności terrorystycznej; polska partyja bez zgody „Narodnoj Woli“ nie przedsięwieźmie żadnego faktu terrorystycznego większej wagi (poczynając od Generał-Gubernatora — jak naiwnie wyrażał się projekt).

b) Polska partyja obiecuje dać pomoc w ludziach i środkach.

c) W komitecie centralnym partyi „Proletaryjat“ jeden z jego członków będzie jednocześnie i członkiem komitetu wykonawczego. Ewentualnie zaś istniał wniosek: by w łonie komitetu wykonawczego był przedstawiciel Poroletaryjatu i naodwrót.

Jednocześnie sformułowano rodzaj manifestu ogólnikowego, kiórego znaczenie zresztą było drugorzędne.

W 1884 roku rozpoczęły się dyskusyje żywsze. Kunicki gorąco przejął się tą sprawą i chciał jak najszybszego przeprowadzenia tego sojuszu. Z pośród towarzyszy część sprzyjała mu i popierała go. Natomiast powstała silna opozycyja i to nietylko w kraju, w łonie warszawskiej organizacyi, ale i w koloniach oraz ze strony redakcyi Walki Klas. Zawarto przymierze i postanowiono: przyjąć z pewnemi zastrzeniami manifest, — w zasadzie odrzucić oba projekty tajnej umowy, której treść uchwali dopiero zjazd polski, by potem na zjeździe wspólnym z Rossyjanami ułożyć ostateczne warunki sojuszu.

Oto motywy:

A). Projekt polski ma tę niebiezpieczną stronę, że zanadto wchodzi i przesądza wewnętrzne sprawy organizacyj rossyjskich. My znamy tylko jedną „Narodną Wolę“, a co się tyczy dążności federalistycznych i decentralistycznych — to nie są one w naszej kompetencyi i nie możemy wchodzić w stosunki z trzema organizacyjami. Polscy socyjaliści znają tylko j e d n ą partyję rossyjską. Co się tyczy Ukrainy, to możemy oddzielnie wchodzić z nią sojusz, jeżeli jawnie przyzna zasadę separatyzmu od Rossyi; w przeciwnym razie nie widzimy racyi bytu brać ten centr za cóś oddzielnego.

B). Projekt zaś rossyjski miał więcej sympatyi. Zgadzano się w zupełności na to, że „N. W.“ będzie miała dyrektywę działalności terrorystycznej; na tem polu działania s. p. mogą być tylko pomocnymi. Zgadzano się nawet z tem, by w razie czego nie przedsiębierać

Warszawie żadnego poważniejszego faktu terrorystycznego bez uprzedniego porozumienia się z „Narodną Wolą“. Odrzucano tylko, by mundur generalski lub gubernatorski mógł służyć jako kryteryjum ; zarzut ten był raczej tylko wymierzony przeciw temu, by przyznać „Narodnoj Woli“ prawo weto. Wreszcie stanowczo tępiono, by w centralizacyi polskiej mógł zasiadać członek komibetu wykonawczego lub by jakiśkolwiek członek Proletaryjatu mógł być jednocześnie i członkiem „Narodnoj Woli“ a choćby i Komitetu Wykonawczego.

Kunicki początkowo widział w tem gwarancyję samodzielności. Oponenci przedstawiali mu całe niebiezpieczeństwo organizacyjne, które by mogło wyniknąć z dwulicowości i wszechstronności uczestnika dwóch komitetów. Gorące przywiązanie Kunickiego do organizacyi, której byt i sławę stawiał po nad wszystko, przezwyciężyło w nim przywiązanie do projektu, z którym od tak dawna się nosił.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej w łonie polskiej organizacyi nastąpił kompromis, na podstawie którego przyjęto projekt odezwy nadającej się do druku. Umowa zaś tajna została odrzuconą. Zjazd ogólny miał dać sankcyję nowej umowie tajnej, której zasady były :

1⁰) Dyrektywa Narodnoj Woli w działalności terrorystycznej. 2⁰) Stała pomoc polskiej organizacyi niesiona Narodnoj Woli. 3⁰) Wcielenie polskich wojskowych elementów do polskiej organizacyi. 4⁰) Samodzielne stosunki polskiej organizacyi z rossyjskiemi wojskowemi kołami, przebywającemi w granicach zakresu działalności dla polskiej partyi rewolucyjnej, innemi słowy pewne uzależnienie wojskowej rossyjskiej organizacyi, będącej w krajach polskich od polskiej partyi soc. (uwzględnione już w projekcie rossyjan). 5⁰) Racyjonalne uregulowanie stosunku kolonij do partyi, opierające się na tem, by siły polskie, działające w Rossyi uzależnić od „Narodnoj Woli“ i naodwrót oddać do rozporządzenia polskiej centralizacyi rossyjskie elementy rewolucyjne, przebywające na ziemiach polskich.

Szło tylko o niektóre szczegóły, jak kassy i t. p. Zjazd miał odbyć się prędko ; wkrótce jednak przyłączono kwestyję wydania nowego programu i sprawa została odroczoną na parę miesięcy. Ze zwłoki tej niektórzy byli bardzo zadowoleni. Spodziewano się dojść do ładu z kwestyją litewską, co dla rokowań z „Narodną Wolją“ było dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi. Natychmiast po zjeździe narodowym (polskim) miał nastąpić zjazd rossyjskich i polskich przedstawicieli. Rokowania w tej sprawie powierzono tow. D., który porozumiewać się zaczął z ob. Ł. wówczas przybyłym do kraju z zagranicy.

Podczas gdy przygotowania do zjazdu szły przyspieszonym krokiem, podczas gdy zaczęto opracowywać projekt programu w Warszawie nastąpiły areszty, które zachwiały siłę organizacyi. Towarzysze nasi znają zapewne różne legendy o areszcie Bardowskiego, spowodowanym jego łatwowiernem przyjęciem listu, który żandarmeryja przysłała mu jakoby od Ludwika Waryńskiego. Fakt ten miał miejsce w samej rzeczy : wybladły i wychudzony ajent policyjny zjawił się do Bardowskiego w charakterze wypuszczonego tylko co z cytadeli towarzysza, który przynosi ze sobą list od Ludwika. Bardowski chciał być ostrożnym i nie przyjął posłańca odrazu, polecając mu przyjść nazajutrz, bo właśnie nazajutrz spodziewał się odwiedzin Kunickiego i Dziankowskiej. Ale ta jego ostrożność była dostatecznie nieostrożną, by zdradzić siebie. W samej rzeczy sam fakt wahania się był dla policyi dowodem, tembardziej, że wówczas w cytadeli uwięziony Zagórski dał względem Bardowskiego ważne zeznania, którym prokuratoryja z początku nie dawała zupełnej wiary, w obec nerwowego rozdrażnienia szaleńca, który w ciągłej obawie, by go nie wplątano w sprawę zabójstwa Sudiejkina, tracił zmysły i... zdradzał. Żandarmeryja więc wybiegiem chciała tylko mieć dowód stosunków Bardowskiego z rewolucyjonistami.

Po aresztach dokonanych w Czerwcu i Lipcu 1884 roku pozostali towarzysze postanowili dzieło sojuszu przyspieszyć. Po naradzie z ob Ł. ze strony Rossyjan postanowiono wydrukować manifest, odkładając zjazd w kwestyi umowy tajnej do... lepszych czasów. Jesienią 1884 roku nastąpił areszt ob. Ł. Sprawa została odroczoną tembardziej, że w zasadzie rozwiązaną była.

Wśród narodowców „umowa“ wywołała zajadłe krytyki. Wszystkie zarzuty opierały się na tem, że „Proletaryjat“ pozostawił „Narodnoj Woli“ dyrektywę w kwestyi terroru. Zarzuty te były i pozostają do dziś dnia dziecinnemi. Najwięcej kładący nacisk na terror towarzysze jak Kunicki a po części i Waryński, zawsze byli tego przekonania, że w naszym kraju zrozumienie potrzeby zbiorowej akcyi jest tak silnem, iż uwalnia ono nas od uciekania się do terrotystycznej działalności, która wszakże prowadzona przez rossyjską partyję rewolucyjną jest wielką dźwignią dla powodzenia polskich socyjalistów !

Takim był przebieg rokowań, — taką jest w ogólnych rysach historyja „umowy“. Jesteśmy tego przekonania, że i nadal sojusz polskich socyjalistów z rewolucyjonistami w Rossyi opierać się będzie na tych samych zasadach — chyba że warunki nieprzewidziane podyktują jednym i drugim lepszy punkt wyjścia.

Al.